

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 12000
z odnośnikiem
na prowincji - 16000
Zagranicą - 24000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęta ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4-6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6-8 wiecz.

— Rękopisów nie zwraca się. —

CENA OGŁOSZEN.

Przed tekstem mk. 3.000, w tekście mk. 3.000, — reklamę mk. 1800, nekrologi mk. 2000 komunikaty mk. 2000, — zwykłe mk. 1000 za: wiersz 4-miastrowy jednorzędowy. Ogłoszenia drobne: 600 mk. za wyraz, dla poster. pracy oraz zag. dokon. w 100.000. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zapłacone 100. proc. doraźnie. Ogłoszenia nadawane po g. o w. 60 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Wielka Konkurencja Meblowa!

Ogromny wybór mebli, krzeseł wiedeńskich oraz otoman, materacy, mebli biurowych i urządzeń kuchennych.

Wykonanie artystyczne! Ceny przystępne!

Warunki bardzo dogodne!

UWAGA. Dla robotników i urzędników państw. 10% rabatu.

A. W. Sierakowiak, Rzgowska 4.

KURSY JEZYKOWE: angielski, francuski i niemiecki (początkowe i średnie)

KURSY HANDLOWE (Kontesjowane przez Min. W. R. i Osw. Publ.) w Y. M. C. A. Polskiej, Piotrkowska 243.

Informacji udziela oraz przyjmuje zapisy młodzieńców i mężczyzn chrześcijan sekretariat Y. M. C. A., Piotrkowska Nr. 243, od godziny 4 do 9-ej po południu.

OPLATA NISKA.

Polecamy

Wybór mebli jak: stołowe, sypialki, gabinety jak również dywanów, kryształów i lamp

Landsberger, Littenfeld i Redel

Łódź, ul. Prezydenta Narutowicza 6.

Krzesła wiedeńskie! **Najstarszy Magazyn Mebli** Krzesła wiedeńskie!

(egzystujący od roku 1900)

F. NASELSKI,
Górny Rynek 10, obok Kina „Record“.

Posiadamy na składzie wielki wybór mebli dębowych i orzechowych, urządzenia kuchenne podług najnowszych stylów; krzesła wiedeńskie firmy „Wojciechów“; krzesła dziecięce i rozmaite wyroby tapicerskie z własnych warsztatów.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE.
Ceny konkurencyjne. Warunki jaknajdogodniejsze.

Krzesła wiedeńskie! Uwaga, Dla robotników i urzędników państw. 10% rabat. Krzesła wiedeńskie!

Grube pieniądze

oszczędza ten, kto kupuje

garnitury umywalkowe

porcelanę

fajanse

serwisy

szkło

Mik. Warlikoff, Łódź

Milsza 22.

oszczędność

Kupujący tylko

Thea Sanne

skład szkła i porcelany

— ŁÓDŹ, —

Piotrkowska № 175,

poleca do konserw, marynat i konfitur słoiki i garnki kamienne.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“!

Na zjazd b. więźniów politycznych N. Z. R.

W Łodzi, jak już wzmiankowaliśmy, odbędzie się dziś w sobotę, dnia 8 września, zjazd byłych więźniów politycznych i sybiraków, członków i sympatyków NZR.

Zjazd ten dla naszego ruchu wyzwolenczego ma duże znaczenie. Czas ubiega, a z nim zaciera się w pamięci ten olbrzymi wysiłek ducha i woli, jaki cechował bojowników o wolność i niepodległość narodu, o Polskę demokratyczną ludową, o sprawę robotniczą.

Dziś na widownię życia publicznego występują ludzie, którzy nie tylko, że nie mieli wspólnego z polskim życiem narodowym i ruchem niepodległościowym, lecz częstość przeciwstawiali się temu ruchowi, a co gorsze, współdziałali z zaborcami na szkodę naszych dążeń niepodległościowych.

Dziś ci ludzie odgrywają rolę wielkich zbawców ojczyzny, często są obdarzani odznaczeniami i honorami. Bojownicy zaś o świętą sprawę niepodległościową, którzy narażali swą karierę życiową, swe rodziny, wolność, zdrowie i życie, są dziś nieznanymi, zapomnianymi a nawet poniewieranymi.

A któż wtedy gdy mrocznie było w Polsce, gdy obca przemoc zdławiła zewnętrzne życie narodowe — mówił o Polsce, któż manifestował przed wrogami i światem nasze święte uczucia i prawo do wolnego życia?

Ci właśnie więźniowie, często okuci w kajdanach, często krwawiący w katorgach i zimnej Syberji, głośno mówili carom i światu, że Polska istnieje, walczy i dąży do należytej jej samodzielności.

Nic nie pomogły wtedy wieropoddane adresy, wstrętne upodlenie w trój lojalizmach carskich, nic nie znaczyło osłabienie i zwątpienie wielu naszych rodaków — duch buntu, duch walki, choć zamknięty za kratami i wygnany w tundry Sybiru, protestował głośno przeciw niewoli i przemocy carów.

Zapelnione więzienia były najbardziej dowodem, że Polska żyje i zarazem protestuje przeciw upodleniu i zwątpieniu tych, którzy poniżeniem godności narodowej chcieli wyłobrodzić łaski carskie.

Dziś szczególnie nabiera znaczenia walka niepodległościowa, prowadzona w imię narodowo robotniczej idei.

Nasz niezależny i czysty ruch niepodległościowy, prowadzony w imię świętych ideałów niezależnej i wolnej Polski — znacząco się wybijają na pierwszy pian życia politycznego.

Dziś międzynarodówka kapitalistyczna, jak również międzynarodówka socjalistyczna, chcą oparować nasze wolne życie i uzależnić je od ich interesów i wpływów.

Dziś ze wszech stron czyha na nas zguba i pod pozorem uludnych hasel gotuje nam nową niewolę. Polska staje się dla wielu niewygodną, a więc chcą ją zatracić lub osłabić.

Musimy wyteżyć bacność.

Bardzo też szczesliwymi mieli myśl iniejatorzy zjazdu b. więźniów politycznych członków i sympatyków N. Z. R. Należy zebrać się, należy się policzyć i skupić się. Ci, tak liczni, bojownicy są pełni wiary i energii do pracy, muszą stworzyć siłę, która by znów znaczącą była w społeczeństwie.

Na zjeździe tym omawiane będą sprawy nie tylko organizacji samych b. więźniów, lecz również omawiane będą sprawy ogólnej politycznej natury.

Zjazd ten zapoczątkować musi intensywniejszą pracę w narodowo robotniczym ruchu, dla dobra tej samej ukochanej idei niepodległościowej i dla tej samej ukochanej Polski, o którą walczyliśmy w daleko gorszych niż dzisiaj ciężkich dla Niej czasach niewoli.

Jan Włast.

Japonja w gruzach

Pół miliona trupów. — 300 tysięcy domów runęło. — Całe miasta spalone lub zatopione. — Nędza i głód.

Kilka danych o Japonji.

Nieszczęście, jakie nawiedziło Japonję zwraca powszechną uwagę na ten kraj, który przez jeden wybuch natury traci pierwszorzędne stanowisko polityczne. Cała ogromna, półwielkowa praca Japończyków w miejscowościach, nawiedzonych katastrofą, została zniszczona. Na miejscu kwitnących, wzorowo urządzonych, na sposób europejski miast i miasteczek, dziś wznoszą się tam tylko ruiny i trupy nieszczęśliwych

ofiar. Całe wyspy zniknęły w odmatach oceanu. Japonja jest krajem, składającym się z długiego pasa wysp górzystych, obfitujących w częściowo wygasłe, a częściowo czynne wulkany. Obszar całego cesarstwa łącznie z Koreą i nabytkami w czasie ostatniej wojny światowej wynosi 680.000 kilometrów kwadratowych, na tym obszarze mieszkało 78 milionów ludzi. Rządził gospodarczy Japonji odbił się w rozwoju wielkich miast, z których największe były: Tokio (stolica) z 2.170.000

mieszkańców, Osaka—1.250.000, Kobe—610.000, Kioto—590.000, Jokohama—480.000, Nagoya—480.000.

Japonia na rynek międzynarodowy dostarcza herbatę, ryby, węgiel, bawełnę, cukier, jedwab, wełnę, żelazo.

Japonia zaczęła się europeizować około połowy wieku XIX. Znaczącej rolę na terenie polityki międzynarodowej zaczęła od r. 1895 po wojnie z Chinami. Znaczenie to ugruntowało się na dobre po wojnie z Rosją w r. 1905. Japonia staje się wtedy pierwszorzędną potęgą. W roku 1910 Japończycy zdobywają władzę nad Koreą. Ostatnia wojna wszechświatowa dała Japończykom wiele korzyści politycznych i gospodarczych. Na wschodzie Japonia stała się tą potęgą, z którą liczyły się Stany Zjednoczone, Anglia i Rosja. Dzieło to kwiatające państwo zostało zrujnowane. Konieczność odbudowania się i łagodzenia ran zadanych tą straszną katastrofą, nie pozwoli Japonii brać większego udziału w wielkopolskiej polityce międzynarodowej.

W Polsce Japonia cieszyła się ogólną sympatią i dlatego nieszczęście, jakie ją spotkało, budzi w nas żywe współczucie.

Tragedja stolicy japońskiej

Katakizm w Japonii poprzedził gwałtowny podmuch gorącego wiatru. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się w południe. Wstrząśnienia ziemi następowały z przerwami aż do zachodu słońca, powodując wszędzie pożary wskutek pęknięcia rur gazowych. Środkowe dzielnice Tokio przedstawiają płonące rumowiska, których blask oświeca ulice, sawalone trupami.

Wedle doniesień pism angielskich, w Tokio, gdzie panuje już klęska głodowa, ciągle jeszcze szaleją pożary. Wszystkie mosty na rzecze, wiodącej przez miasto, zapadły się. 100.000 osób, które przed pożarem schroniły się do jednej z dzielnic miasta, zostały odcięte między rzeką a nowym ogniskiem pożaru i, jak głoszają telegramy, padły pastwą płomieni.

Według wiadomości z Tokio, podczas katastrofy zginąć miało przeszło 300 tysięcy ludzi, m. in. 40 tysięcy cudzoziemców. Z rodziny cesarskiej zginął ks. Mataikata.

Wiadomości, nadchodzące z Japonii potwierdzają, iż obecne trzęsienie ziemi jest największe z tych, jakie kiedykolwiek nawiedziły Japonię. Wedle informacji Ag. Havasa w samem Tokio zniszczonych zostało 200.000 domów, a w tej liczbie 150.000 padło pastwą płomieni.

Wobec zaważenia się latorni morskich w zatoce tōkijskiej, komunikacja jest bardzo utrudniona.

Donoszą z Iwaki, że w Tokio wybuchły ruchy na tle żywnościowym. Policja zmuszona była zrobić użytek z białej broni. Ludność chroni się w góry.

Miasta w gruzach.

O katastrofie w Japonii donoszą następujące dalsze szczegóły: Szereg wulkanów w Japonii jest czynnych. Następujące miasta zostały częściowo albo zupełnie zniszczone trzęsieniem lub pożarem: Tokio, Yokohama, Fukagawa, Sonibaka, Tokarosawa, Kondo, Honda, Szitohya-Asami, Gozomba, Hakono. Rząd przenosi się czasowo do Osaka albo Kioto. Wskutek eksplozji arsenału w Tokio zginęło kilka tysięcy osób. Nadto zginęło 8.000 ludzi wskutek zaważenia się tunelu w Fugo, 800 ludzi wskutek zaważenia się tunelu kolejowego w Saka. Według sprawozdań naocznych świadków domy w Tokio zwały się jak domki z kart. Eksplozje następowały jedna po drugiej. Czego nie zniszczyły trzęsienie ziemi i ogień, zniszczyły fale morskie. Pałac cesarski jest tylko częściowo uszkodzony. Został on otwarty dla bezdomnych.

W miastach Amakusa i Jokusaka wszystkie domy zostały zrównane ze ziemią.

Losy ambasad.

Z Nagasaki donoszą, iż gmachy ambasady włoskiej, francuskiej, Stanów Zjednoczonych, poselstwa polskiego, — szwajcarskiego, czechosłowackiego, fińskiego i holenderskiego zostały częściowo lub całkowicie zniszczone. Ambasada belgijska ocalała. Ambasador włoski zginął.

Poselstwo polski w Waszyngtonie dr. Władysław Wróblewski zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że otrzymał z Tokio wiadomość, iż poselstwo polski w Tokio, Patek ocalał. Także personel poselstwa polskiego w Japonii ocalał.

OSZCZĘDZA

ten kto zaopatruje się na każdy sezon zawozaszu kupując na raty, lub za gotówkę w firmie



"WYGODA" PIOTRKOWSKA 238.

Najnowsze Konfekcji damskie, męskie i dziecięcej, manufaktury i obuwia, które posiada w wielkim wyborze.
UWAGA: Wszelkie obywateli wykonujemy we właszej pracowni w przeciągu 4-eh dni.
(Filij nie posiadamy).

Tydzień polityczny.

Wynik rokowań polsko-gdańskich.

Wyniki rokowań polsko-gdańskich podane w raporcie Mac Donnela są następujące: Obie strony ustaliły: zobowiązania Rady portowej względem Polski wynikają z art. 26 i polsko-gdańskiej konwencji paryskiej. W zakresie swych funkcji Rada Portu jest niezależna zarówno od Gdańska jak od Polski. Obywatelom polskim przysługuje pierwszeństwo w ubieganiu się o stanowisko urzędników w Radzie Portu, aż do czasu, gdy zajęta będzie przez nich połowa stanowisk, pozem nastąpi wyrównanie przez obywateli gdańskich. Sprawa ta uregulowana została na lat 7. Rada Portu otrzyma od senatu siłę policyjną. Kompetencji policji Rady Portowej podlega ruch towarowy i polityczny. Policja wykonuje służbę w zakresie spraw emigracji i imigracji podlegających Radzie portowej. Przepisy dotyczące policji zostały przyjęte przez delegację polską tymczas. na przeciąg 2 lat.

Służba celna podlega całkowitej administracji centralnej polskiej i jest wykonywana przez urzędników gdańskich. W. m. Gdańsk organizuje urzędy celne swego terytorjum, które są odpowiedzialne wobec polskiej administracji celnej.

Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy gdańskiej, żadne ograniczenie obywateli polskich nie będzie stosowane.

Ustalono procedurę zasięgnięcia opinii Gdańska przy zawieraniu przez Polskę traktatów międzynarodowych przy czem odrzucono artykuły obowiązujące Gdańsk na zasadzie prawodawstwa polskiego od takich, które wchodzą w zakres prawodawstwa gdańskiego i wymagają zgody wolnego miasta. Delegacja gdańska zasadniczo wyraziła zgodę na otwarcie w Gdańsku polskiej akademii handlowej. Ustalono metody dalszego postępowania w sprawach przywilejów dyplomatycznych, personelu komisarza generalnego.

„W Polsce niezbędna jest dyktatura“.

Charakterystyczna uwaga generała Dowbór-Muśnickiego o sytuacji.

Współpracownik „Gazety Poznańskiej” miał wywiad z gen. Dowbór-Muśnickim. Na pytanie, jak zapatruje się na stosunki gospodarcze, generał odpowiedział:

„Stosunki są więcej niż fatalne. A to dlatego głównie, że pomijając inne natury więcej skomplikowane powody, brak nam ludzi. Kładą na to specjalny nacisk. Gdyby Piłsudski ze swoim przybocznym rządem Moraczewskiego pozostał, byłoby lepiej. To śmiem twierdzić. Byłby bowiem jednolity, częstokroć co prawda błędny i wadliwy, ale zawsze jednolity plan. Rządziłby człowiek. A tak rządzą kliki. Te kliki polityczne zbijają się wzajemnie, szarpia i gryzą, a nie działają. Stosunki polityczne w Polsce przedstawiają obraz oświeconego ataku; tu ofenzywa, tam defenzywa — to znowu odwrotnie. Zadnemu istniejącemu rządowi nie da się czasu do pracy, ledwo zacznie już musi ustępować. Dzisiejszy rząd znalazł się prawie że w tej samej sytuacji. Byłoby lepiej, u. redaktorze,

gdyby znalazł się odpowiedni człowiek, coby miał pięść twardszą od żelaza.

— To znaczy, że pan generał byłby zwolennikiem dyktatury?

— Zdaje się, że obecnie byłaby u nas potrzebna. Sejm radzi, gada, paple i kioci się i dzielnych ludzi krępuje. Naród powinien jednego człowieka i to na dłuższy czas obdarzyć bezwzględny zaufaniem. Czy to byłoby nawet przeciwny typ, ale dźwigając nieograniczoną władzę, mógłby coś zdziałać.

W kwestji gdańskiej generał rzekł: — Przegapili! Polacy to dziwny konglomerat pojęć: u siebie — warchol, na zewnątrz — legalści!

Zmierzch Anglii.

Od pewnego czasu w polityce światowej Anglia pierwszorzędną odgrywała rolę, ostatnio jednak niepowodzenia polityki angielskiej zachwiały mocno jej stanowiskiem. Dało się to zauważyć w pierwszym rządzie w czasie wymiany poglądów między Francją a Anglią dotyczących odszkodowań niemieckich. Polityka angielska w sprawie odszkodowań poniosła smrotne fiasko. Mimo nacisku ze strony Anglii, mimo pogroźek nawet, w Anglii opinia społeczna zaczyna już podzielać stanowisko rządu francuskiego.

Powszechne przekonanie, że Anglia ma decydować a wszyscy powinni tej decyzji ulegać, oparta była w znacznej mierze na złudzeniu. Złudzenia takie odgrywają wielką rolę w polityce i w historii. Jeden z najlepszych znawców Rzymu, znakomity historyk włoski Ferrero, twierdził, że potęga Rzymu w znacznej mierze opierała się na wielkim złudzeniu: Rzym wcale nie był tak silny, jak myślały narody, którym narzucał swoją wolę. Do pewnego stopnia można powiedzieć to samo i o roli Anglii w Europie po wielkiej wojnie.

Z pewnością nie jest złudzeniem wielkość Anglii, ani jej bogactwo i jej rozwój. Ale właśnie przez to swoją wielkość Anglia jest wewnętrznie związana i nie tak łatwo może zdobyć się na śmiałość zdecydowanej polityki, jaką prowadzi Francja. Anglia musi liczyć się z pacyfizmem ogromnych mas robotniczych, i z nastrojami swoich obszernych dominjów i z konjunkturami swego handlu wszechświatowego i z tysiącem innych względów, możliwości i perspektyw Francja ma znacznie mniej do wyboru i dlatego właśnie znacznie łatwiej i prędzej może wybierać określoną linię polityczną.

Anglia jest w położeniu człowieka, który ma pełne garście kasztanów i obawia się rozsypać je. Francja ma ręce wolne.

Ten właśnie stosunek sił bardzo trafnie ocenił Poincare. Wie on dobrze, że Anglia może dąsać się na politykę francuską, może robić alarm z powodu posunięcia się francuskich wojsk okupacyjnych, ale... nie skoczy z pomocą Niemcom.

Więc, nie uważając na alarmy i niezadowolone aljantki, idzie swiatło drogą, którą wskazuje dobro Francji.

Sytuacja w Niemczech.

Jak wiadomo przed ustąpieniem gabinetu dr. Cuno uchwalili Reichstag w nadzwyczajnym trybie szereg podatków i podwyższenie istniejących, pragnąc położyć wreszcie kres zachwianej równowadze budżetowej, w którym na 50 marek wydatków państwowych przypada około 1 marka dochodu. Dziś okazuje się, że wszystkie, te uchwały są bez znaczenia. Mianowicie podatki są płacone z kredytów, które bank Rzeszy udziela bez najmniejszych ograniczeń przemysłowi, dzięki potęgowanej z dnia na dzień ze wszystkich sił produkcji nowych pieniędzy papierowych.

Znamiennem jest, że przemysł niemiecki, pomimo udzielanych zapomóg, nie przestaje skarżyć się na swe ubóstwo i niemożność płacenia podatków, żądając dłuższego zwłóknienia udzielonych

mu ogromnych kredytów. Nadte prowadzi przemysłowcy bardzo ostrą walkę przeciw związkom robotniczym, domagając się przystosowania zarobków do deprecjacji pieniądza i wywołanej tem drożyzny. Ta walka przemysłu prowadzona jest w sposób tak bezwzględny, że grozi się robotnikom natychmiastowym unieruchomieniem zakładów przemysłowych.

Dodać tu należy, że niema dziś w Niemczech artykułu, któryby fabrykant kalkulował inaczej niż w markach złotych. Rząd Stresemanna dotychczas niczego nie zdziałał, dopiero dźwiał się zamierza, aby zapobiec temu stanowi rzeczy. Nic widać dziwnego, że fala goryczy i wzburzenia wśród najszerszych mas narodu niemieckiego staje się z godziny na godzinę coraz bardziej groźną.

Powstanie w Bucharze przeciwko bolszewikom.

W krainie Bucharzo w Azji wybuchło powstanie przeciwko bolszewikom rosyjskim, którzy przemocą, tak jak dawniej carat, trzymają Bucharę pod swoim panowaniem.

Bendecka „Gazeta Warszawska” zredagowała do bankierów pokorny apel, by nie sprzeciwiali się nowym zarządzeniom walutowym. Chjena zaznacza ze smutkiem, że ledwie „ukazało się rozporządzenie dowizowe, alicsi w ministerstwie skarbu zjawili się delegacja banków i zaprotestowała energicznie przeciw zastosowaniu go w życiu. Zażądano odroczenia nowych przepisów. Atoli banki nie ograniczyły się do tego kroku i uadał różnymi drogami (zapowiadane przez swolch akcyjnych i prowizyjnych parlamentarzystów — przyp. Red.) usiłowały wpłynąć na czynniki miarodajne w kierunku przeprowadzenia swego postulatów.”

„Niektóre z nich nawet ponunęły się jak slychać, do nielojalnego zachowania się wobec ministra skarbu i stosowania obstrukcji. „Postępowanie banków jest niezrozumiałe (Czemu nie bezczelnie i zbrodniczo? — przyp. Red.) Niewątpliwie nowe zarządzenia ograniczy niektóre (!) transakcje tak szkodliwe dla naszego skarbu. Jednakże stosunkowo jest to strata tak mała (co za delikatność? — przyp. zecera), iż trudno w ten sposób motywować niestępliwosć i nieprzejednaną opór banków. Jakżż zatem powód do obstrukcji?”

Tak pokornie modlił się Chięna do bandy której część już dawno wicns stanął przed sądem dorazymy za porażenie pieniądza polskiego i honoru narodowego. Przecież teute sam patentowy organ Chjenu przysnaaje wyrażnie że „banki posiadają zasobów małe kart chlubnych w pięcioletniej historii Polski niepodległej i winny wystrzągać się starannie pozorów dzalainości sprzeczonej z interesami społeczeństwa“.

Przygrywka do wywozu zboża.

Prasa chijska podaje:

„Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że w zakresie wytwórczości rolnej kraj nasz jest nietylko samowystarczalny, ale przy podniesieniu intensywności uprawy, może wyprodukować bardzo dużo na zbyt zagranicę. Płody rolne cieszą się dzisiaj wszędzie lepszym popytem, niż wytwory przemysłowe. wywóz płodów rolnych przynosi waluty, a proces produkcyjny na warsztacie rolnym nie wymaga prawie kosztownego importu surowców. Rolnictwo będzie więc stale dostarczać nadwyżek dewiz dla wyplat zagranicznych, potrzebnych na cele skarbowe, przemysłowe i konsumpcyjne“.

Jest to zatem przygrywka do planowanego wywozu zboża. Zboże pójdzie zagranicę, dewizy obce do kieszeni obszarników, a w dodatku pasieczek zbożowy w kraju będzie zapewniony.

Nowy etap reformy agrarnej.

Ujawniony w tych dniach pakt agrarny, stanowiący fundament porozumienia P. S. L. Piast z stronnictwami prawicy, stanowi niewątpliwie punkt zwrotny w historii reformy rolnej w Polsce. Stanowi on przełom nie tylko dlatego, że niewątpliwie konkretyzuje mgławicowy stan wykonywania tej reformy, jaki trwał dotychczas, ale i dlatego jeszcze, iż podpisała go i postanowiła wcielić w życie zwarta większość parlamentarna, która posiada dane i parlamentarne i administracyjne aby umowy wzajemne praktycznie realizować. Skoro zaś tak jest, skoro legenda o reformie stać się może rzeczywistością, to słuszną jest rzeczą, aby poświęcić sprawie tej nieco uwagi, zwłaszcza zaś dlatego, ponieważ wydaje się, że to nowe stadium reformy rolnej nie harmonizuje z interesami mas robotniczych, a nawet — że z nimi wręcz kolduje.

Istota sytuacji w zagadnieniu ustroju rolnego tkwi wszędzie i zawsze w kwestji mała — i bezrolności. Rozdrabnianie się własności rolnej chłopów prowadzi w konsekwencji do upadku gospodarki rolnej w gospodarstwach karłowatych i do wysadzania rokrocznie na bruk miejski lub na obczyznę potężnych mas proletariatu wiejskiego. Gdy przyrost naturalny ludności średnio i drobnorolnej nie znajduje możliwości zaspokojenia głodu ziemi, i nie może znaleźć ziemi, jako warsztatu pracy i podstawy egzystencji, wtedy następuje napływ wysadzonych ze swego środowiska ludności wiejskiej do miast, gdzie z natury powiększa ona armię rezerwową proletariatu, obiegającą bramy fabryk, lub następuje emigracja osadnicza, zaoceanowa, bezpowrotna.

Ze emigracja zaoceanowa jest upustem krwi narodowej — dowodzić nie trzeba. Nie jest to nigdy ekspansja podbojowa, nie stwarza ona żadnej „polityki kolonialnej”, jest to poprostu wyrzucanie za nawias życia narodowego tych, którym układ stosunków społeczno-gospodarczych ziemię z pod nóg usunął, i cokolwiek możnaby dziś mówić o naszej emigracji zaoceanowej — w ogólnym bilansie narodowym stanowi ona jedynie minus.

Jak zaś wygląda w bilansie społeczno-gospodarczym drugie zjawisko proletaryzacji ludności wiejskiej — t. zn. wychodzenie na bruk miejski? Tutaj przychodzi do kwestji, która specjalnie interesuje robotnika.

Ze wsi uchodzi z natury rzeczy żywiol najuboższy, żywiol, który zjawia się na ulicy miasta w czystej postaci proletarijusa, t. zn. człowieka posiadającego do sprzedania tylko swoje zdrowie, siłę i zdolność do pracy. Żywiol ten nie wsiąka wtedy — lub wsiąka

w nieznacznym stopniu — do sfery rzemieślniczej, mieszczańsko-kupieckiej lub inteligentkiej; to są rzesze, które przyśię mogą i przychodzą jedynie pod bramy fabryk na rynek pracy surowej, robotniczej, które wsiąkają w armię proletariatu miejskiego, w miljonową rodzinę najuboższych.

Liberalizm gospodarczy powiada, że zwiększenie się ilości rąk roboczych sprzyja rozwojowi przemysłu, że proletaryzacja wsi automatycznie wnosi drożdże do miast, do procesu ich rozkwitu gospodarczego. Liberalizm powołuje się nawet czasem na historyczny przykład z naszych dziejów Księstwa Warszawskiego, gdy usamodzielniony ale nie uwłaszczony chłop przechodził do miast i wciągał się w orbitę przemysłu, a nawet powstawanie i rozwój przemysłu swoim poszukiwaniem chleba wywołał. Idealisci liberalizmu gospodarczego może nawet istotnie szczerze zachwyceni są tymi dodatnimi stronami pauperyzacji wsi. W to wniknąć nie chcemy. Interesuje nas natomiast, czy robotnik ma prawo również obojętnie patrzeć na to, że rokrocznie przybywa mu rywali na rynku pracy, na którym on prowadzi uciążliwą walkę o dobrą cenę za swoje siły i zdrowie, że rokrocznie obok jego własnych dzieci, utrzymywanych przez więzy ustroju kapitalistycznego na poziomie proletariackim, tłoczy się z nim w pogoni za pracą i chlebem rosnąca fala wydziedziczonych ze wsi małorolnych i bezrolnych.

Proletaryzacja wsi godzi w interesy robotnika. Powiększa ona napór bezrolnych na miejski rynek pracy, gdzie utrudnia walkę robotniczą o lepsze warunki pracy, obniża poziom gospodarki rolnej, przez co utrudnia wyżywienie ludności miejskiej, komplikuje i wiktia problem społeczny w wielu jego najistotniejszych dziedzinach. Robotnik absolutnie uważać musi proces proletaryzacji wsi za proces pogarszania swojej socjalnej i ekonomicznej sytuacji. Musi więc proces ten hamować — musi dążyć do reformy ustroju i gospodarki rolnej.

Ale jak?

Punkty widzenia reformy rolnej u średniorolnych chłopów witosowych i u robotników-ewolucjonistów nie są jednako, a nawet są wręcz sprzeczne. Postaramy się to wykazać.

Całemu typowi witosowego w reformie rolnej ucieleśnia się jedynie żywiół, nagle, organiczne pożądanie ziemi. Ma on tej ziemi dość, by poznać jej cenę i znaczenie, ma ją zarazem zbyt mało, aby mieć należyty dostatek. Wobec pożądaną ziemi, szuka jej, taknie i zdobywa. Chłop średniorolny jest najbardziej wstępnym i biernym elementem społecznym: jest konserwatystą, w gospodarce dba tylko o zaspokojenie wia-

snych potrzeb, niechęć żywi do miast i t. d. Nie stać go na swoistą kulturę obszarnika, boi się zaś nowikowstwa elementów lewicowo-demokratycznych: u średniorolnego chłopca posłuch znajduje i ciemny ksiądz i przewrotny żyd. Do wojska gnać go trzeba kłosem, podatki płaci najniechętniej, ogólne potrzeby państwa ignoruje zupełnie. Z rozrostem średniej własności rolnej upada intensywność gospodarki zbożowej, zanika wielki przemysł rolniczy (cukrownie, gorzelnie, suszarnie lnu); pomnaża się jeno liczba samostarożalych ale i samopożerających się indywiduów gospodarczych, podczas gdy miasta szukają mas żywności zagranicą.

Reforma rolna w nowej koncepcji piastowo-ohjenistycznej zmierza do wyzyskania ustawy w kierunku smarowania tłustego potnia — t. zn. w kierunku udostępnienia bogatszym chłopom nabywania i zaokrąglenia swych posiadłości. Tak postawiona reforma jest — oczywiście — realniejsza: bogaty chłop ma fundusze i może kupować ziemię przy nieznacznej pomocy państwa. Ale 1-o w ten sposób nie rozstrzyga się wcale kwestji właściwej małorolności, a zwłaszcza bezrolności, 2-o w ten sposób wzmacnia się stan średniorolny, stanowiący — jak zobrazowano wyżej — ostoję wstępnictwa socjalno-gospodarczego, 3-o w ten sposób umożliwia się powstanie za dwa — trzy pokolenia nowej kwestji rolnej i potrzeby nowej reformy.

Dla stronnictwa robotniczego problem reformy agrarnej przedstawiać się powinien zgoła inaczej. Dla nas nie jest tu miarodajnym sam pęd chłopca ku ziemi, lecz w pierwszym rzędzie dążenie do scharmonizowania powszechnych interesów socjalno-gospodarczych w państwie. Dla nas problem reformy sprowa-

dza się do kwestji: 1-o stworzenia warunków do rozkwitu i uprzemysłowienia gospodarki rolnej, ponieważ to są podstawy wyżywienia miast, oraz 2-o utrzymania napora wysadzonych z roli chłopów na miasto w granicach, wyznaczonych przez naturalny rozwój uprzemysłowienia kraju. Mianowicie — nie chaotyczny napływ proletariatu wiejskiego na bruk miast fabrycznych, lecz przeciąganie drogą dobrych warunków egzystencji i w ramach istotnych potrzeb przemysłu ludności wiejskiej do środowisk miejskich.

Nie jest w interesie robotnika, aby na wsi panoszył się soblopański, konserwatywny, tępy chłop średniorolny, a bezrolni, pozbawieni pracy formalnej i czynszownicy zalewali ulice miast, stwarzając nadmierną podaż rąk roboczych i licząc się in minus co do wartości pracy i płacy. Nie jest interesem robotnika, aby mnożyła się na wsi warstwa chłopów dość silnych, by samym żyć dostatnio, lecz zbyt niezadowolonych i zbyt wstępnych, aby zagwarantować stały wzrost produkcji rolnej, a więc obfitą aprowizację miast. Średniorolny chłop jest naturalnym antagonistą robotnika; jego plany społeczno-gospodarcze są sprzeczne z interesami i aspiracjami robotnika.

I dlatego nowy ten etap sprawy reformy rolnej, jaki przyniósł pakt P. S. L. Piasta i Ca. Jedn. Narod. a który usiłuje rzucić most kompromisu jedynie między instynktem samozachowawczym obszarnictwa, a brutalnym pędem chłopca do ziemi i to nadmiar przez faworyzowanie bogatego chłopstwa średniorolnego, ten etap wymierzony jest przeciw interesom ludności miejskiej wogóle, a robotniczej w szczególności — i jako taki musi być przez stronnictwo robotnicze zwalczany.

T. Ocioszyński.

Drogi kształcenia młodzieży.

IV.

Zdajemy sobie już teraz sprawę, że kwestja wykluczenia dróg kształcenia młodzieży, dróg prostych i dla wszystkich dostępnych, jest pierwszorzędem zagadnieniem społecznym. Nie może i nie powinna być zagadnieniem wyłącznie rządowym i nie powinna być pozostawioną do opracowania w tonie czynników rządowych. Pracę tę w szerokim zakresie powinny podjąć czynniki społeczne i nie czekać na powołanie ich przez rząd do współpracy, lecz iść się jej samodzielnie. W pierwszym rzędzie powinny tu wystąpić samorządy i szerokie koła naukowców, ześrodkowane w ogniskach związkowych. Doświadczenie, jakie czerpiemy od państw Zachodniej Europy, uczy nas, że czystokroć wielkie poczynania w sprawach oświaty wychodzą z poza sfer rządowych. Samorządy wielkich, a czasem nawet i

miejskich miast przejawiają tam twórczą inlejatywę, ba tworzą nawet samostatne systemy szkolne, początkowo praktykowane partykularnie, a potem przyjęte ogólnie i wprowadzane na obszarze całych państw. Przypomnijmy tu chociażby samorządy miast Brukseli, Antwerpii, Mannheimu. Niemniej przyczynić się mogą i powinny związki naukowców, jako ogniska myśli zbiorowej. Wystąpienia ich, zwłaszcza o charakterze postulatywnym i opiniodawczym, mają za sobą powagę doświadczenia pedagogicznego, osiągniętego w zbiorowej i skoordynowanej pracy.

A już nierównie szerszą i rozleglejszą jest sprawa przetworzenia dróg kształcenia młodzieży. Pierwszą rzeczą jest uświadomienie całego społeczeństwa co do ważności i doniosłości kształcenia młodzieży, a następnie otwarcia do-

Przed dwunastu laty.

Z pamiętnika urywek w etapie na Sybir d. 8-go września 1911 roku zanotowany.

...Ten, co się o prawdę kusi, Duchem swym wystąpić musi Z grania osanu i przesłuszeń, A przejsię między omamien i znikomych cieni.

Gdy zaplonie w nas światło, Wołno światła i pierwotne, Labiryntu drawi stokrotne, Otworzą się przed nami, jak w rodzinym domu.

Marja Konopnicka.

...Ruszyliśmy z Samary przed samym wieczorem. Nadchodziła noc ciężka dla nas; w wagonie było ciasno, na krótkich ławkach siedzieliśmy po dwóch, więc jeden mógł spać na ławce, a drugi pod ławką, lecz zarówno tym na ławkach jak i tym pod ławkami było źle.

Gorzej, bo zaczęło nam strasznie dokuczać robactwo. Nasze nowe towarzystwo z Samary miało go taki nadmiar, że nam udzieliło go całemi rojami.

W czwartek przejeżdżaliśmy przez okolicę bardzo pogrą, pustynię prawie. Przez cały dzień nie spotkaliśmy ani lasu, ani nawet drzewka jednego. Mijałymi małe stacyjki i wsi tatarskie, w każdej wsi był meczet z wysynukłą wieżyczką zakończoną półksiężycem.

Na każdej prawie stacji przybywało po kilku nowych aresztantów, brudnych, cuchnących i zawszawionych tatarów. Miejsce siedzących brakło, musieliśmy więc zmienić je często na stojące między ławkami.

Żołnierze tego konwoju byli źli, surowi i dekucywni. Gdy jeden z aresztantów prosił, by mu choć na chwilę zdjęto kajdany z opuchniętych rąk, żołnierze na złość obsadzili nam jeszcze ciśnień kajdany, tak, że ręce nam cierpły.

W całej podróży dzień ten był najsmutniejszy i najbardziej przygnębiający. Ponurość okolicy oddziaływała też i na nasz nastój.

Wieczorem przejechaliśmy rzekę Białą, krajobraz zaczął się nieco zmieniać na ładniejszy, dojeżdżaliśmy bowiem do gór Uralskich.

Późno wieczorem przyjechaliśmy do Ufy i tam zmienił się konwój. Najgorszą rzeczą dla nas była zmiana konwoju; nie wiedzieliśmy na jakich trafimy żołnierzy, a te ciągle rewizje, chociaż najczęściej operetkowe, zaczęły nam na dobre dokuczać. Przy każdej zmianie konwoju, pierwszym naszym zadaniem było wyczuć, jacy są żołnierze; najlepiej dało się to poznać przy rewizji. Ufimski konwój niewiele różnił się od innych, lecz żołnierze byli trochę względniejsi, ho, gdy pokazaliśmy im opuchnięte swe ręce od nadmiernego zacisnięcia kajdan, nieco nam je rozluźnili.

Rewizja też jakoś spokojnie się odbyła — nie nam nie skonfiskowano.

Noc z czwartku na piątek przemęczyliśmy, stojąc, siedząc lub kłócąc się z tatarami o miejsce siedzące na ławce, lub budnej, zaplutej podłodze — siadając tam w kucki.

Nadszedł piątek dzień 8 września, obchodzony w Polsce uroczystym świętem: był to najpiękniejszy dzień w naszej podróży; w tym bowiem dniu przejeżdżaliśmy góry Uralskie. Jakież było moje zdziwienie, gdy skoro świt wyjrzałem przez okno i po ponurym jednostajnym krajobrazie dnia poprzedniego zobaczyłem malowniczą okolicę. Nie chciałem wprost oczom wierzyć; nie przypuszczałem, że ujrzę coś tak pięknego. Właśnie pociąg mijał jakąś wioskę, rozłożoną na wzgórzach. Zdawało się widać rzeczkę i wodospad, naokół pełno zieleni; wschodzące słońce złoćło góry i skały. Obraz był tak piękny, że nie umiem go nawet ani słowami opowiedzieć, ani opisać.

Chcąc się wrzeniem piękności tej z kimś podzielić, rozbudziłem mych kolegów. Z początku nie mogli zrozumieć o co mi chodzi; dopiero gdy ujrżeli tak malowniczy i cudowny krajobraz, jaki nam jasność poranka w spleźnieniach gór dała mieli do mnie pretensje, że im ich nie obudził wcześniej.

Nic z tego, co oglądałem datą w Rosji, nie mogło mi zaimponować, lecz te góry budziły we mnie zachwyty. Przed oczyma naszymi cały dzień przewijały się piękne widoki gór, skał i lasów; urok potęgowała jeszcze słoneczność dnia. Pociąg

z trudem piał się na góry, lub nieraz objeżdżał je dookoła, aby przedostać się na drugą górę.

Większość jadących, jak i ja zresztą, oglądała góry pierwszy raz w życiu — przeto zachwytem nie było końca. Zachód słońca był tak cudownie piękny, tak wspaniały, że na chwilę zapomnieliśmy o świecie i naszym nieszczęściu, byliśmy wtenczas na najwyższej wysokości gór, mijaliśmy stację Zlatousti. Wszyscyśmy podeszli do okien wagonu, zwróconych na zachód, patrzyliśmy na te cuda przyrody i z zachwytem wprost oniemieliśmy. W naszych duszach działy się rzeczy od których już dawno się odwykło.

Bez wyjątku — wszyscy od kilku lat byliśmy mieszkańcami ponurych cel więziennych, oprócz swego życia i takiego otoczenia n'c więcej nie widzieliśmy; wszelkie uczucia piękna i dobra, ukochanie i obcowanie z przyrodą było w nas zagłuszone, a u niektórych może zapomniane lub zupełnie wydarte. To też gdy złote promienie zachodzącego słońca padły na wyblade i wycieńczone twarze nasze, gdy ozłocily kajdany spletnych w nie rąk — gdy mimowoli spojrzeli na tę grupę stojących nędznych wygnańców, w oczach i w wyrazie twarzy ujrzałem jakiś zachwyty, jakiś ból czy żal, a może i skargę zanoszoną przed otarcie tej cudnej przyrody na krzywdy i przykrości, jakie przez całe lata były ich udziałem.

Wszyscy stali cichutko, nieruchomo... Nawet wartujący żołnierze nie osmielili

stępu do niego. Ta praca uświadamiająca, prowadzona w społeczeństwie naszym w okresie niewoli, wydała już pewne owoce. Na dowód przytoczymy, że w Łodzi, w okresie od ustąpienia nacjonalistów rosyjskich do chwili wprowadzenia obowiązku szkolnego, szkolnictwo powszechne wzrosło niemal trzykrotnie. Gdy w roku 1914-tym szkoły powszechne liczyły 12.800 uczniów, w czerwcu 1919 roku już 80.300 dzieci pobierało w nich naukę. Bez żadnego przymusu, samorzutnie i z własnych pobudek 20 tysięcy dzieci przyszło do szkoły po oświacie. A był to okres okupacji niemieckiej, okres krańcowej nędzy i głodu. Ojcowie rodzin pozostawali bez pracy, albo też przebywali na przymusowych robotach w Niemczech. Tysiące przeszkód stawało na drodze posyłania dzieci do szkoły, a jednak lud polski wyraźnie zaznaczył swą wolę i pęd w kierunku oświaty. Jest to fakt znamienity i radosny. Świadczy on, że praca nad uświadomieniem społeczeństwa w sprawach oświaty jest wdzięcznym zadaniem.

Na tem się jednak skończyło; na tyle starczyło rozpędu, wywołanego poprzednią pracą uświadamiającą. Dalsze trzydzieści tysięcy dzieci, które dziś uczęszczają do szkół powszechnych, trzeba już było wcielić przymusem i również przymusem utrzymać w stałym uczęszczaniu na naukę. Dlatego nie wolno osłabiać akcji uświadamiania społeczeństwa w sprawach oświaty; należy ją prowadzić jednako i jaknajgorzej. Trzeba, bowiem, przygotować nowy pęd i nowy odruch dla przetworzenia dróg kształcenia młodzieży. Tutaj odosobnione wysiłki nie odniosą skutku. Całe społeczeństwo, uświadomione i przygotowane, musi żądać nieodparcie i nieustępliwie otwarcia wolnego dostępu do kształcenia się, żądać dostępu do wszystkich etapów.

Mówimy ciągle o wielkich i szerokiej gościńcach, które mogłyby przechodzić wielkie masy młodzieży, zdążające swobodnie do wyższych celów. Z krótkiego i pobieżnego przebiegu tych dróg widzimy, że na to, aby przejść z powołaniem przez wyznaczone etapy do u pragnionego celu, trzeba pewnego, odmierzonego czasu. Przejście przez pierwszy i najważniejszy, a przytem obowiązkowy etap — szkołę powszechną — wymaga siedmiu lat. Określenie to ściśle ustawa, nazywając ten okres — wiekiem szkolnym dzieci. Rozpoczyna się on w siódmym, a kończy z czternastym rokiem życia dzieci. Otóż, przejście przez szkołę powszechną w tym oznaczonym wieku jest pierwszym i najważniejszym warunkiem powodzenia na drodze kształcenia. Dziecko, które w miarę wzrastania w lata, nie przechodzi odpowiednich stopni nauki i pozostaje w tyle, traci wiarę w swoje siły, zniechęca się, traci ochotę do nauki i w rezultacie łamie się. Wyjdzie z wieku szkolnego i pój-

dzie do pracy, nie ukończywszy nawet elementarnego zakresu nauki. Dobrze, jeżeli warunki pozwolą mu, by pozostać jeszcze w szkole i ukończyć ją choć z opóźnieniem. Dokształcanie bowiem, wieczorowe nigdy nie zastąpi nauki normalnej dziennej w szkole powszechnej. Jeżeli zaś po ukończeniu szkoły powszechnej w wieku spóźnionym zapragnie pójść dalej, to opóźnienie owo, które narazie nie ma wielkiego znaczenia, w dalszej drodze może silnie zawżyć i przyczynić się do załamania na drugim etapie. Wielce zatem poważną jest troska o to, aby dzieci w wieku normalnym przechodziły szkołę powszechną. Zależno to jest od wielu warunków. Organizacja szkolnictwa, zakres nauki, system szkolny, odciążenie szkół normalnych od kategorii dzieci, nie mogących w nich pobierać nauki, a więc organizacja szkolnictwa pomocniczego; dostarczenie wykwalifikowanych nauczycieli, należycie do swego zawodu przygotowanych; wyposażenie szkół we wszelkie pomoce i akcesoria — oto szereg tych warunków. W Państwie Polskim dość długo wypadnie czekać, nim te wszystkie warunki będą spełnione, zadawalniające. Ale nawet i po spełnieniu ich zawsze będzie poważny zastęp dzieci, które będą kończyły szkołę powszechną z opóźnieniem. Dowodem tego doświadczenie państw zachodnio-europejskich, gdzie pomimo iż szkolnictwo powszechne stoi na bardzo wysokim poziomie, poważny odsetek dzieci opuszcza szkoły, nie osiągnąwszy całkowitego zakresu nauki. Wynika stąd, że dla tych dzieci normalna praca w szkole jest ponad siły; normalny postęp w nauce przekracza zakres ich możliwości.

Sprawa ta już dziś żywo interesuje sfery oświatowe. W pewnych kołach wysuwano projekt rozszerzenia wieku szkolnego i rozciągnięcia nauki w szkole powszechnej na lat osiem. Zachodzi pytanie, na jaki rocznik rozciągnąć wiek szkolny? Każdy, kto bliżej stykał się z pracą w szkole powszechnej, wie, że dzieci siedmioletnie, które obecnie, wchodząc w wiek szkolny, przybywają do szkół, są tak słabo rozwinięte, że nie są w możności opanować zakresu nauki na pierwszym stopniu nauczania. W wyniku jest zastraszająca drugoroczność zaraz na wstępie. Jeżeli, jednak, promuje się dzieci wielce pobłażliwie, to obniża się przez to ogólny poziom nauki w szkole; program szkolny nie jest wyczerpywany. Skutkiem tego, jak już wykazaliśmy, jest nieprzyjmowanie uczniów szkół powszechnych do szkół średnich i zawodowych. — Jasne jest przeto, że rozciągnięcie obowiązku regularnej nauki na jeszcze jeden rocznik wdół, to jest na dzieci sześciolatek, jest nie do pomyślenia. Objęcie zaś obowiązkiem szkolnym dzieci piętnastoletnich napotkałoby na inne znów przeszkody. Niepodobna pomyśleć, aby w naszych warunkach wszyscy rodzice z klasy pracującej mogli się obywać bez pomocy

zrobkowej dzieci piętnastoletnich. Trzeba nadzwyczaj doskonałych warunków ekonomicznych państwa oraz bardzo wysokiego dobrobytu najszerzych warstw społeczeństwa, żeby młodzież piętnastoletnią powstrzymać od zarobkowania. Na ten eksperyment nie pozwalało sobie żadne państwo w Europie. A przytem nie trzeba zapominać, że rozciągnięcie obowiązku szkolnego na lat osiem zwiększy ilość oddziałów szkolnych, a więc i zapotrzebowanie sił nauczycielskich, których nam brak. Musimy więc pozostać przy siedmioletnim okresie wieku szkolnego. Zakresu nauki w szkole powszechnej zmniejszyć niepodobna, ponieważ musi być on dostosowany do programu szkoły średniej, ta zaś ze swej strony ma aż nadto trudne i rozległe zadania, by przygotować uczniów do słuchania wykładów w szkole wyższej. Poziom nauki musi być zatem utrzymany.

Zastanawiając się nad stwierdzonym już u nas słabym rozwojem dzieci, wstępujących do szkoły powszechnej, oraz nad faktem, że dzieci nie dają sobie rady z materiałem naukowym, który przekracza ich siły umysłowe, znajdujemy przecież wyjście inne i niezaprzeczone jedyne, wypływające logicznie ze stwierdzenia obecnego stanu rzeczy. Jest nim odpowiednio przygotowanie przedszkolne dzieci. Przecież stwierdzamy, że dzieci ze sfery inteligencji dają sobie radę w szkole, czynią postępy w nauce i przechodzą stopnie nauczania normalnie, ponieważ do tej nauki szkolnej są mniej lub więcej przygotowane.

Nie mówimy tu o przygotowaniu w nauce, lecz o ogólnym rozwoju umysłowym. Tęgo właśnie brak dzieciom z ludu. Pokolenie obecne dorosło, które nie ze swej winy w większości żadnego wykształcenia nie odebrało, nie umie zajęć się rozwojem umysłowym dzieci; a jeżeli nawet posiada jakieś niewielkie wykształcenie, to pochłonięto ciężką pracą na chleb powszedni, nie ma możliwości oddać się wykształceniu dzieci. Ożeka, aż dziecko pójdzie do szkoły. I rośnie do lat siedmiu dziecko, a wówczas rozpocząć ma systematyczną pracę w szkole. Łatwo zrozumieć więc, co następuje dalej.

Doszliliśmy więc do punktu wyjścia na drogę kształcenia młodzieży. Tu na wstępie trzeba się zająć wychowaniem przedszkolnym dzieci. Tu stanąć musi ochrona, a jak ją gdzieś indziej nazywają, ogródek dziecięcy. Rodzice, którzy nie mogą i nie umieją dzieci swych przed wstąpieniem do szkoły odpowiednio wychować i rozwinąć umysłowo, niech oddadzą je do ochrony. Czterolatek te matelstwa niech pójść pod opiekę ochroniarki, a rodzice niechaj bez troski pracują na chleb. Dopiero po trzyletnim przygotowaniu otworzymy bramy szkoły powszechnej, gdzie praca systematyczna nie będzie dla dzieci ponad siły. Na tej podstawie oprzyjmy całą budowę szkolnictwa. Wówczas wielki gościńiec, droga kształcenia łatwa będzie do przebycia i młodzież nasza nie będzie łamała się i opadać na jej etapach.

Józef Zalewski.

Daremne żale.

Przy rozciągającym się piekle drożyny, która z dnia na dzień coraz to bardziej rozlata nad Polską swe ramiona, słychać coraz wyraźniej narzekania i lament, a częstokroć przekleństwa, bądź to na kupca, to znów na rząd, a czasami nawet w rozpacz na własną [matkę] Ojczyznę. Tam gdzie stanie dwóch, już będą rozmawiali o obecnych anormalnych stosunkach, wydając czasami najrozsądniejsze sądy, podczas których można wynioskować, iż mimowolli wciągają się ludzimi tendencjami komunistycznymi do głowy.

Nieszczęśliwi to ludzie, którzy czują a nie rozumieją i nie mogą pojąć tego, że to oni sami zawiniли, że sami ustalili sobie i swym dzieciom „madejowe łoże”, na którym muszą obecnie spoczywać. Ale oż może dziś narzekanie i przekleństwo, kiedy był czas, kiedy wołano i upominano na publicznych wiecach, lecz niestety głosy nawołujących pozostały głosem wołającego na puszczy, gdyż masy, a zwłaszcza po miastach i miasteczkach, obalamujące przez płatnych agitatorów prawicy, ochoczo oddawały swe gardła pod noż ośmiewającego rzecznika.

Gdzie są dzisiaj wszyscy ci, którzy odnieśli Was do wyborów w najdalszym zakątku, trafili do najuboższej chaty po Wasze głosy, a otrzymawszy takowe dostali się za pomocą ciągłego wicherzenia do władzy, a z wdzięczności za to dziś nogą Was kopią? Siedząc na stosach złota urągają dziś oni tarzającym się w nędzę i rozpacz rzeszom pracującym i szyczą z nich.

Podatek majątkowy.

Kto będzie go płacił i ile.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono uchwaloną przez obie Izby prawodawcze ustawę o podatku majątkowym.

Podatek ten w ogólnej sumie 1-go miljarða franków złotych jest jednorazowy i pobrany będzie w ciągu lat trzech — od r. 1924 do 1926 — w 6 ciu ratach półrocznych. Stopa procentowa podatku wynosi 1,2 proc. przy majątku ponad 3.000 franków złotych i wzrasta progresywnie do 13 procent przy wartości majątku ponad 10.000.000 franków złotych.

600.000.000 franków złotych zapłaćca posiadłości gruntowe, będące pod uprawą rolną lub leśną.

875.000.000 franków złotych przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, które są lub powinny być zaklasowane do przedsiębiorstw przemysłowych I do V kategorii łącznie, lub do przedsiębiorstw I i II kategorii świadectw przemysłowych.

115.000.000 franków złotych wszystkie inne rodzaje majątku.

Majątek nie przewyższający wartości 3.000 franków złotych, jak również urządzenia domowe, których wartość nie wynosi więcej jak 5.000 franków złotych, nie podlegają podatkowi majątkowemu.

Podatek majątkowy wymierzany będzie na podstawie stanu majątkowego z dnia 1 lipca r. b. z uwzględnieniem długów i obciążeń, które majątek zmniejszają.

Na pierwszą ratę płatną w czasie od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r. obliczą władze podatkowe na podstawie zeznań zaliczkę w wysokości półrocznej raty na poczet zaś tej zaliczki winni płatnicy w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923 r. uiścić bez specjalnych wezwań następujące wpłaty:

a) placący od 150.000 mk. do 600.000 mk. rocznie podatkowo gruntowe

się przerywać tej uroczystej chwili; zawsze sztywni, nieugięci i oni wtedy poznali, że coś się w duszach naszych dzieje. Ciszę przerywał tylko jednostajny turkot kół pociągu, a od czasu do czasu — nasze westchnienia i brzęki kajdan. Wszystko usposobiło do tem większego nastroju. Zdawało się, że każdy oczekuje jakiegoś zjawienia, jakiegoś cudu i ratunku dla siebie... Tak było bardzo w tej chwili pięknie i uroczysto...

Nie wiem, dlaczego przypominały mi się wtedy me ojczyste strony i wszyscy swoi; obudziła się we mnie tak wielka chęć ujżenia ich, pokazania im piękna, ukochania go pieśniami się nlem...

Długo staliśmy tak w milczeniu, wreszcie żołnierz rozkazującym głosem zawołał „na miejsce!” Nie odrywając się, siedliśmy — lecz oczy nasze skierowały się ku Zachodowi... Europa tęgnęła nas krwawo-złotemi promieniami słońca zachodu... Powoli słońce gasło; mijane góry na chwilę zakrywały, to znów odkrywały jego płonącą tarczę, aż znikła nam z oczu zupełnie. O zmierzchu przejechaliśmy graniczny słup, dzielący Europę od Azji.

Słup ten jest gruby, murywany, z jednej strony jest napis „Europa”, z drugiej „Azja”. Dawnymi czasy, gdy jeszcze kolei syberyjskiej nie było, nasi dawni wygnańcy zatrzymywali się choć na krótko przy słupie granicznym, posyłając jeszcze z Europy ostatnie pożegnanie w stronę ojczyzny. Myśmy przejechali szybko granicę, dzielącą Europę od Azji, jednak odczuliśmy ten moment przejazdu do Azji.

Tej nocy nie chciało się nam spać, bo gdy słońce zgasło, księżyc zastą-

pił jego miejsce i blaskiem swym oświecił ciemne kontury gór. Jeśliż żołnierze nie przymuszali nas do spania, stalibyśmy przy oknach całą noc, tembardziej, że oczekiwała nas dalsza poniewierka. Tej nocy wypadło mi spać pod ławką; wkrótce też ległem na brudnej podłodze, za mną inni; nie stosowało się to wcale do nastroju minionego dnia, lecz nie mogło być inaczej; Wszak byliśmy więźniami...

Tak było dnia 8-go września, lat temu akurat dwanaście, gdy nas kilku Łodzian — a mianowicie: Antoni Szadkowski, Józef Kaźmierczak, Jan Tagowski, Wacław Paszkowski, Henryk Malinowski i niżej podpisany — gnanych na dożywotne osiedlenie w Syberji, przejeżdżaliśmy właśnie góry Uralskie.

— Dziś dnia 8-go września 1923 roku; jaka to wielka zmiana... Przeznaczeni przez carat na zagładę w tundrach Sybiru, wróciliśmy do Polski, dziś już wolnej i niepodległej, a carat już dawno w gruzach, potęga moskiewska złamana — my dawni więźniowie i sybiryacy wolni zjeżdżamy się do Łodzi, by wspomnieć te przetyte ciężkie chwile, a jednak tak wzniosłe, tak pełne nadziei i wiary w lepszą przyszłość... Zjeżdżamy się by policzyc i zebrać swe siły do dalszej pracy dla Tej przedewszystkiem, którą gnębiły cary, a dla której krwi i ofiar z życia i wolności osobistej nikt z obywateli Jej niema prawa odbierać...

Jan Sutorowski.

go i budynkowego jednokrotną pełną kwotą podatku gruntowego i budynkowego, przypadającego za pierwsze półrocze 1923 r., płatnicy ponad 200 000 mk. do 1.000.000 mk. trzykrotną pełną kwotę, obliczoną w ten sam sposób;

b) płatnicy podatku przemysłowego: dwukrotną pełną kwotą podatku przemysłowego, przypadającego za I-sze półrocze 1923 r., od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych sześciu i przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategorii;

c) welne zakłady, przedsiębiorstwa przemysłowe VII i handlowe III kategorii jednokrotną pełną kwotą podatku przemysłowego, przypadającego za I-sze półrocze 1923 r.

d) płatnicy podatku obrotowego na górnoląską część województwa śląskiego pełną roczną kwotę przypadającego na rok 1923 podatku obrotowego.

W spomniane zaliczki na pierwszą ratę płatną w czasie od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r., winny być płacone i nadal w tej samej wysokości w terminach płatności następujących rat, aż do zawiadomienia płatników o ostatecznym wymiarze podatku.

Wszyscy nasi karjerowicze polityczni i gazetciarze zgorzeli byli zapewne faktem, że Piłsudski odmówił przyjęcia gazy marszałkowskiej. Jest to jednak chlubą Polski, że posiada swoich Arystydesów. Jeszcze przecież znamy ludzi, którzy pracują dla Polski bez względu na pensję i procenty, marszałek Piłsudski nie tylko nie chce korzystać ze słusznie mu się należącej pensji ale odmawia wszystkim, którzy mu chcą w jakikolwiek sposób wynagrodzić jego bezinteresowną służbę dla Polski.

Oto niedawno zwrócił się jeden z polskich komitetów w Ameryce do marszałka Piłsudskiego z prośbą, by raczył przyjąć miesięczną pensję w kwocie 200 dolarów, które mu komitet regularnie przysyłał zamierza. Marszałek Piłsudski odmówił jednak stanowczo.

Gdyby w gronie naszych „narodowych” potentatów finansowych znalazł się choć jeden procent takich Arystydesów — skarb państwa byłby wkrótce wypelniony po brzegi. Niestety u nas patriotyzm objawia się tylko w szumnych frazesach, ale kieszonki takiego patrioty jest dla państwa jest jak najszlachetniejsza kieszonka. Radość oddać się pod kontrolę amerykańskich milijarderów aniżeli narazić potęgę fortuny i kapitały naszych „patriotycznych” plutokratów.

Co mówi proletarijat Częstochowy?

W dniu 25 sierpnia odbył się w Częstochowie wielki wiec sprawozdawczy posła kol. Michalaka. Na wiecu uchwalono rezolucję następującą:

Robotnicy miasta Częstochowy, zebrani w liczbie 1500 osób na wiecu w fabryce Mottów w dniu 25 sierpnia 1923 roku po wysłuchaniu referatu posła Michalaka uchwalają:

1) Zważywszy, że dotychczasowe wynagrodzenie za pracę jest niewystarczające na najniższe utrzymanie rodziny robotniczej, że wszelkie podwyżki regulowane za pomocą Komisji statystycznej nie są w stanie wyrównać spadku waluty i wzrostu drożyzny, potęgowanej wywozem za granicę państwa artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem mięsa, tłuszczu i cukru. Zważywszy, że obecna większość rządowa w czasie akcji wyborczej obiecywała tani chleb i tanie mięso, oraz uregulowanie płac robotniczych zgodnie ze sprawiedliwością — zebrani domagali się od obecnego rządu w.ekszności,

a) bezwzględnego zakazu wywozu za granicę cukru, mięsa, tłuszczów i zbóż,

b) ustawowego uregulowania płacy robotniczej na podstawie paritetu złota i cen towarów produkowanych przez robotników; a to w ten sposób, by zarobek poszczególnego robotnika nie był niższy a niżeli przed wojną.

2) Zebrani stwierdzają, że ostatni atrakcyjny w przemysle włókienniczym był wywołany przez głód a to z powodu niskich zarobków robotniczych nieznających nadążyć za wznoszącą drożyzną, a nie z powodu agitacji komunistycznej, jak to twierdził p. minister spraw wewnętrznych na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 lipca 1923 roku.

3) Zebrani stwierdzają, że klasa robotnicza dała dowody swego patriotyzmu tak w czasie rozbrojenia Niemców i Austriaków jak i w czasie inwazji bolszewickiej, a także w czasie budowania państwa polskiego pracując za-

niskie zarobki — nie wystarczające na najniższe utrzymanie — byleby tylko zachować ład i porządek w kraju. Dlatego też powyższe stwierdzenie p. Ministra klasa robotnicza bezwzględnie odrzuca jako niezgodne z prawdą.

Rada Miejska przy pracy.

Łódź przez parę miesięcy była bez Rady Miejskiej to jest bez prawnego gospodarza. Wprawdzie Magistrat po rozwiązaniu Rady Miejskiej działał na jej prawach, ale w odniesieniu tylko do spraw bieżących i pilnych. Gdy sobie przypomnimy, że byli Magistrat na wychodnym myślał tylko o swych osobistych sprawach, o swych pensjach, o załatwianiu na terenie gospodarki miejskiej spraw partyjnych, zrozumiemy, że przed obecną Radą Miejską staje ogrom pracy pilnej i wymagającej natychmiastowego załatwienia. Większość obecna Rady chce pracować, ale niestety staje jej na przeszkodzie tak zwana opozycja. Panowie ci pod przewodnictwem Rapalskiego, Rzewskiego i kilku innych żydów, gadających jak gramofony, robią wszystko, aby uniemożliwić Radzie realną i pilną pracę. Zgłaszają więc mnóstwo najrozmaitszych wniosków nagłych i zwykłych, zasypują Radę pytaniami, wygłaszają godzinne obstrukcyjne przemówienia, przy każdej bliździe po kilka razy przemawiają, zgłaszają oświadczenia, słowem puszczają w ruch cały aparat obstrukcji, byleby tylko nie dopuścić do załatwienia pilnych spraw gospodarczych miasta.

Jaskrawym przykładem takiego postępowania było wtorkowe Zebranie Rady Miejskiej.

Porządek obrad przewidywał odczytanie deklaracji poszczególnych frakcji radzieckich. Zabrało to sporo czasu. Przed Radą przestawili się przewodniczący klubów, rozstrzygając barwne programy gospodarki komunalnej. Im grupa jest słabsza, im ma mniej możności zrobienia czegokolwiek, im mniejsza spada na nią odpowiedzialność, tem jej deklaracja była hojniej naszpilkowana obietnicami, tem większe były jej żądania stawiane samorządowi.

Najgłośniejsze i najdłuższe były deklaracje jednoosobowych żydowskich frakcyj.

Imieniem NPR poważną deklarację obejmującą realny program gospodarki miejskiej w obecnych ciężkich warunkach — odczytał radny S. Pfeifer; imieniem Ch. D. — r. Wojakowski, imieniem endecji (koło narodowe) wykład o oszczędności dał r. Nowacki.

Następnie radny Rapalski mało mówił o gospodarce miejskiej natomiast wyładował cały worak sieczki frazeologii socjalistycznej. Słyszeliśmy już poraz niewiadomo który oklepki o raju socjalistycznym, fajerwerki rewolucyjne niegroźne, bo papierowe, trochę wymyślenia na reakcję i t. d. i t. d. Poza tem w imieniu swych frakcyj przemawiali r. r. Kuc (Niemiecka Partja Pracy), Minberg (Żydzi Ortodoksi), Rode (Niemiecka Partja mieszczańska, Lichensztajn (Bund), i inni.

Z kolei wiele przewlekłych rozpraw wywołało rozpatrywanie wniosków nagłych o ochronie lokatorów i w sprawie bicia robotników przez policję łódzką. Oczywiście, zarówno socjaliści jak i żydzi mieli znów okazję do krasomównych deklamacji i do zamianifestowania swej opo-

zycji. Frakcja NPR nie dbając o popisy postawiła te sprawy na gruncie rzeczywistości i wypowiedziała się kategorycznie za utrzymaniem w dalszym ciągu ustawy o ochronie lokatorów i przeciw placenia komornego w złotych. Do zdania tego przyłączyła się zresztą cała Rada, z wyjątkiem nieposłusznego obrońcy kamieniczników r. Bartczaka, którego usiłował ratować jeszcze bardziej niefortunny r. Czernik (endecja).

W drugiej z tych spraw NPR przez usta rad. Kurka potępiła nieodpowiednie zachowanie się policji w czasie zajść lipcowych, zażądało przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, a nadto ofiarom zajść i ich rodzinom poza pomocą przyznaną przez Magistrat po zbadaniu tej sprawy przez Wydział opieki społecznej zaproponował przyjść z odpowiednią pomocą i udzielić posad w Magistracie poszkodowanym czy też członkom ich rodzin. Socjaliści wystąpili z wnioskiem wyznaczenia na ten cel 300 milionów marek. Wniosek ten jednak upadł jako nierealny, bo przecież z góry wiadomo, jakie sumy będą potrzebne dla udzielenia pomocy potrzebującym.

Następnie wiceprezydent Wojewódzki udzielił odpowiedzi na interpelację r. Kredowej w sprawie wydzierżawienia placów miejskich różnym pepesowskim spółkom. Umowy zawarte przez poprzedni Magistrat obecnie zostały unieważnione. Wobec tego Magistrat, mimo protestu pepesowców, Rada uznała za wystarczające.

Po tych sprawach opozycja żydowsko-socjalistyczna usiłowała obrady zerwać, choć na porządku dziennym było jeszcze sporo terminowych spraw do załatwienia. Większość polska Rady postanowiła nadal pracować. Socjaliści i Żydzi opuścili salę obrad, spieszo im było spać.

Teraz już bez opozycji obrady potoczyły się sprawnie i szybko. Wybrano do Rady Szkolnej m. Łódź: Idzkowskiego, Papisa, Wasilewskiego i Putę, oraz 4 zastępców. Rada Miejska przyjęła do wiadomości załatwienie przez Konwent Senjorów sprawy: stworzenie Komitetu Budowy teatru, Komisji przeciwalkoholowej, Komisji opracowania projektu otwarcia w Łodzi wyższej uczelni. Po za tem Rada zaakceptowała wnioski Komisji Skarbowo-budżetowej w sprawie opłat za prawo jazdy po mieście, podwyższenia stawek podatku od broni palnej i opłat od gazu.

Po załatwieniu tych spraw już około godz. 2 po północy Rada pracowała swe przerwała. Radni, idąc na zasłużony odpoczynek, mogli mieć to moralne zadowolenie, że naprawdę tego dnia postąpili zgodnie z deklaracjami, wygłoszonymi i sumieniem pracowali dla dobra miasta. Opozycja natomiast socjalistyczno-żydowska odegrała jak zwykle rolę krzykaczy.

ŁAJDACTWO.

Szajgece żydowskie po pajsachówce piszą artykuły do „Ekspesu“.

Łobuzom ekspesowym całkiem już zbrakło konceptu w wymyśnianiu na NPR, i zaczynają pisać wiodocznie po pijanemu. Otóż podług „Ekspesu“ w NPR-e łódzkim szykuje się nie mniej ni więcej tylko na rozłam. Prędzej wasze głupie łby się rozlupią, niż organizacja NPR, drgnie pod wpływem waszych głupich intryganckich artykułów.

Nie w smak wam, że wasze niewolniki pepesowskie na psy zeszły, że robotnik łódzki idzie ławą za swoją czystą polską partją, i to o czym marzyicie, pomieszczenie w waszych żydowsko-pepesowskich świątkach. Nie myślcie, że proletarijat polski jest skłonny do podlegania waszym destrakcyjnym łajdackim wpływom. Na wasze intrygi patrzy z pogardą i poniżeniem.

Wybory do Rady Miejskiej w Rudzie Pabjanickiej.

Przy wyborach do Rady Miejskiej w Rudzie Pabjanickiej, które odbędą się w niedzielę, dn. dn. 9 b. m. zostało złożone 5 list.

Lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej została opatrzona numerem 1, lista Polskiej Partji Socjalistycznej 2, lista mieszkańców mówiących językiem niemieckim 3, lista bezpartyjnych obywateli Polaków 4, lista Narodowej Partji Robotniczej 5.

W teren wyborczy wchodzi, prócz Rudy Pabjanickiej, Nowe Rokicie oraz kolonja i folwark Chachuła, które to miejscowości zostały umiastowione.

Z listy tych wybranych będzie 24 radnych oraz 12 zastępców.

Z dnia.

Rsiązka i rok szkolny.

Mamy nowy rok szkolny, a z nim obudziły się nowe troski rodziców i wychowawców. Poza wysokim wpisem, spowodowanym zniżką marki polskiej, książka szkolna jest nie mniej droga.

Ministerjum oświecenia wydaje tylko te książki, które na rynku zbytu mogą mieć mniejsze powodzenie, a więc programy oraz książki pomocnicze dla nauczycieli, a więc z dziedziny pedagogiki i dydaktyki, mogące jedynie mieć wpływ na ożywienie niejako ruchu fachowego.

Jeśli chodzi o podręczniki szkole w ścisłym znaczeniu tego słowa, to Ministerstwo oświecenia wolną konkurencję, ograniczając się jedynie do wydawania spisów książek przepisanych, bądź poleconych przez ministerjum.

Jak ta „wolna konkurencja“ wygląda — odczuwamy na własnej skórze, gdyż ceny książek rosną wciąż w górę! Zdaniem pewnego fachowego informatora, jeden jest środek na obniżenie ceny książki: 1) zakaz wywozu papieru celulozowego, 2) zakaz wywozu celulozy i 3) wejście w gospodarkę, nadającą się do interwencji urzędu walki z lichwą.

Jednym bodaj najskuteczniejszym środkiem jest tworzenie kół samopomocy szkolnych, gdzie zwykle pod koniec roku szkolnego, w ciągu 2-3 dni, uczniowie poszczególnych klas składają na ręce komitetu swoje podręczniki. Komitet ten ustala cenę książek i dany uczeń wybiera sobie podręczniki do klasy następnej. Zależnie od wartości i liczby tych książek — dopłaca, bądź otrzymuje dopłatę.

O ile nie wszystkie książki zostały wymienione na początku nowego roku szkolnego powtarza się podobna procedura, w ciągu 2 — 3 dni.

Ma to tę dodatkową stronę, przede wszystkim, że unika się pośredników a uczeń, w celu zyskania przy wyminie — nie niszczy książek w ciągu roku.

Wierzmy, iż wypraktykowany ten sposób walki z drożyzną książki szkolnej we Lwowie znajdzie zastosowanie i u nas.

Zalećcie go naszym gorąco.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

9. Niedziela. Serjusza P. W.
10. Poniedziałek. Mikołaja z Tolen.
11. Wtorek. Prota i Jaoka Mm.
12. Środa. Imienia N. M. P.
13. Czwartek. Eugenji P.
14. Piątek. Podw. Krzyża Św.
15. Sobota. N. M. P. Bolesnej.

— **Loterja na „Dom Sierot“** po poległych żołnierzach. Dziś 8 i jutro 9 b. m., jednocześnie z konkursem orkiestr wojskowych, zorganizowaną została wielka loterja fantowa na rzecz „Domu Sierot“ po poległych żołnierzach.

Na loterję tą zebrano znacznie większą ilość fantów, pomiędzy którymi znajdują się atrakcyjne dla naszych gospodyń artykuły żywnościowe, jak mąka i inne. Pomiedzy wygranymi temi znajdują się również przedmioty wartościowe, jak materiały na garnitury męskie oraz na kostjumy damskie, kaczki, kury, dwa barany i t. p.

— **Koncert konkursowy orkiestr wojskowych O. K. Nr. IV.** W dn. 7, 8 i 9 września r. b. odbędzie się wielki koncert konkursowy 11 orkiestr O. K. Nr. IV w parku miejskim im. Staszica przy ul. Prezydenta Narutowicza. Program koncertu obejmuje utwory najwybitniejszych polskich i obcych kompozytorów, m. in. Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Wieniawskiego, Ogińskiego, Czajkowskiego, Wagnera, Liszta, Meyerbeera i Verdiego.

W konkursie biorą udział orkiestry: dn. 7 września 4 p. a. c. 10 p. a. p. i 37 p. p.

Dnia 8 września: 10 p. p., 13 p. p., 27 p. p. i 28 p. S. K.

Dnia 9 września: 25 p. p., 30 p. S. K. 31 p. S. K. i 74 p. p.

Początek koncertów codziennie o godz. 4 po południu.

Dochód z koncertów przeznaczony jest na budowę pomnika Chopina w Warszawie i cele kulturalno-oświatowe żołnierzy.

Koncerty odbędą się bez względu na pogodę.

Ceny biletów wynoszą: Krzesła I-go rzędu 3.000 mk., II-go rzędu 2.000 mk. wstęp 10.000 mk. wstęp dla uczniów i szeregowych 6.000 mk.

— **Zjazd Straży Ogniwych.** Dziś 8 i jutro 9 września, obradować będzie w mieście naszym I-szy Wojewódzki Zjazd Straży Ogniwych.

Zawitają do naszego grodu poraz pierwszy druhowie po toporze, by stworzyć Wojewódzki Związek Straży Ogniwych, pokazać na ćwiczeniach konkursowych w Parku Ks. Poniatowskiego, swoje dotychczasowe wyszkolenie, zaszerpnąć wiedzy, sił i sięrgi do dalszej pracy w imię swoich szczytnych haseł Bogu na Chwałę, Ojczyźnie i Bliżnim na pożytek.

— **Przed wyborami do kasy chorych** W niedzielę 10 b. m. odbędzie się konferencja w celu omówienia całonaształu spraw przedwyborczych i wyznaczenie terminu wyborów.

Ogółem będzie 25 biur reklamacyjnych, gdzie listy będą wyłożone do przejrzenia.

Termin wyłożenia list wyznaczony na dzień 15 b. m. i prawdopodobnie już w tym dniu listy zostaną wyłożone.

— **Kredyty dla drobnego przemysłu i rzemiosł.** Poczta Kasa Oszczędności, chcąc przyjąć z pomocą drobnemu przemysłowi i rzemiosłom, okazała skłonność do udzielenia pożyczek na warunkach ulgowych drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom za pośrednictwem wojewódzkich wydziałów przemysłowych lub ministerstwa przemysłu i handlu i narazie przeznaczyła na te cele 500 milionów mk.

Kredyty w ten sposób udzielone mają być krótkoterminowe, trzymiesięczne, za oprocentowaniem 14 proc. w stosunku rocznym i 6 procent w stosunku rocznym dla banku, udzielającego żyra. Pożyczki te bowiem będą udzielane ze żyrem banku.

W związku z powyższem petenci winni skierowywać odpowiednie podania należycie ostateczne wraz z załącznikami do wymienionych wyżej urzędów.

— **Ważne dla emigrantów.** Jak nam donoszą hotel urzędu emigracyjnego na Powązkach w Warszawie obłożony na 400 osób jest nadzwyczajnym wprost uległościem dla emigrantów. Każdy wychodzi z niego do swego rozporządzenia

łóżko, czyste prześcieradło, poduszkę i koc i za to wszystko płaci 10.000 mk. na dobę. Ponadto na miejscu otrzymuje całkowite utrzymanie za 10.000 mk. z mianowicie: śniadanie po cenie 3.000 mk., obiad z 3 6h dań 12.000 mk. i kolacja mięsna 6.000 mk. Na miejscu znajduje się również znakomity urządzone łazienka w której można kąpać się codziennie bezpłatnie oraz wanny za opłatą 12.000 mk. Obok znajduje się również i pralnia, gdzie za niewielką opłatą można oddać do prania brudną bieliznę, lub też bezpłatnie samemu wyprać. Każda rzeczna może wynająć na miejscu platformę do stacji kolejowej za opłatą 40.000 mk.

— **Ważne dla wychodźców we Francji.** Według obowiązujących we Francji przepisów, cudzoziemiec powinien złożyć w urzędzie gminnym w tej miejscowości, do której przybył, zgłoszenie o swym przybyciu w ciągu 8 dni.

Zgłoszenie to, po sprawdzeniu dokumentów osobistych, zostaje włączane do spisu cudzoziemców danej gminy. Wyciąg zgłoszenia wydaje się zgłaszającemu za opłatą stempową. W parę tygodni po tem wydaje się deklarującemu legitymację stałego pobytu.

W razie zmiany miejsca pobytu cudzoziemiec winien przedstawić w urzędzie gminnym nowego miejsca zamieszkania legitymację swą w ciągu dwóch dni od chwili przybycia.

Za złożenie świadomie fałszywego zgłoszenia grozi kara w wysokości od 100 do 3.000 franków. Z tą karą może być połączona utrata prawa pobytu we Francji.

— **Urzedników państwowych w Polsce** jest obecnie 429 tysięcy i 980. Do cyfry tej nie są wliczeni urzędnicy wojskowi. Pomimo tak wielkiej ilości urzędników obecny rząd Chjny i Piasta tworzy coraz nowe urzędy i mianuje nowych urzędników, oczywiście z pośród „swych“ ludzi. I biljon i 232 miljardy marek wyniosły płace urzędników na miesiąc sierpień.

— **Zakaz ruchu samochodowego.** Oddział Gospodarczy Magistratu postanowił zawiesić ruch samochodowy, motocyklowy i wogóle kołowy w parku ks. Poniatowskiego.

Obecnie w parku tym dozwolony jest tylko ruch rowerowy.

— **Ofiarny czyn.** Panowie Gostyński i Opczyński właściciele zakładu dekoracyjno-malarskiego, odnowili maszyną parową w Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi, w łącznej wartości trzech milionów marek.

— **Godne naśladowania.** Dwie z najsolidniejszych meblowych firm A. W. Sierakowski, ul. Rzgowska 4 i F. Nasielski, Górny Rynek 5/6, chcąc ułatwić kupno mebli warstwowo pracującym, dają robotnikom i urzędnikom przy zakupach 10 proc. rabatu oraz bardzo dobre dogodne warunki kupna. Dzięki temu firmy te cieszą się zasłużonym powodzeniem.

— **Ogrodzenie parku ks. Poniatowskiego.** Wobec tego, że ogrodzenie parku ks. Poniatowskiego wskutek zniszczenia przez rdzę znajduje się w opłakanym stanie, Oddział Gospodarczy Magistratu postanowił przystąpić do naprawy ogrodzenia. W tym celu ogrodzenie parku dla ochrony przed rdzą będzie powleczono specjalnym preparatem.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Z dn. 8-go września zostało otwarte Muzeum Miejskie (Piotrkowska 91). Narazie Muzeum zwiedzać można w godzinach od 4 do 7 po poł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Ceny biletów, wejściowych są następujące: dla dorosłych — mk. 5000 dla młodzieży — 1000, szkoły, zwiedzające Muzeum pod kierownictwem nauczycieli w celach naukowych, płacą ryczałtem mk. 5000.

— **Zabawa.** Dzielnicę Bałucka urządziła dziś dn. 8-go września, o godz. 5 po poł., w sali Towarzystwa im. Moniuszki, Ogrodowa 34. Wielką zabawą z nader urzeczonym programem, na którą zaprasza kolegów i wprowadzonych gości.

Teatr, muzyka i sztuka.

„Teatr Popularny“.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 po poł. daną będzie sztuka ludowa „Karpaty górskie“, wieczorem o godz. 8.30 premiera „Królowa przedmieścia“, arcyważny wodewil w 6 odsłonach, Kłamiwskiego.

Niedziela 9 września o godz. 8.15 po poł. „Gwałtu co się dzieje“ komedia hr. Fredry, wieczorem, „Królowa przedmieścia“.

Poniedziałek, widowisko zawieszono. Wtorek, Środa, Czwartek, o godz. 8 wieczorem „Królowa przedmieścia“.

Piątek 8 wiecz. „Gwałtu co się dzieje“.

Sobota, 15 września o godz. 8 wieczorem premiera „Pospolite ruszenie“ krotoczwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruskowskiego.

Teatr Polski.

Próby „Fantazego“ odbywają się codziennie pod kierunkiem reżyserskim Stanisławy Wysockiej. Otwarcie sezonu jak wiadomo nastąpi we wtorek dn. 11 września.

Kasa rozpoczęła sprzedaż biletów w dn. 8 b. m. o godz. 11 rano.

Scena Polska.

Dyrekcja „Sceny Teleskiej“ pierwszego w Polsce teatru ruchomego, chcąc dać możność szerszym warstwom wzięcia udziału w sztuce scenicznej, zaprasza niniejszym do współpracy wszystkie zespoły amatorskie i poszczególnych adeptów sztuki.

Wiadomość: Warszawa — Sekretariat. Nowy-Swiat 49-3, tel. 57-88, od 10 do 12. Dyrekcja: Praga, ul. Jagiellońska 13-12, od 6 do 7 w.

„Kino Luna“

Od dziś zostaje wyświetlany gigantycznej patęgi dramaty w 7 wielkich aktach p. t. „Współczesna Dalila“ Walka między rywalami z wyrefinowanym okrucieństwem. Piękna wystawa i wspaniała gra niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności.

Kino „Casino“.

„Ojciec jej dziecka“ dramat erotyczny w 8-ciu częściach na tle Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Kino „Odson“.

„Zaginiony testament“ wspaniały dramat w 8-ciu wielkich częściach.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych.

„Zona prokuratora“ (Z pamiętnika kobiety pięknej — leoz upadłej) Potężny dramat w 6-ciu aktach.

Kino „Corso“.

„Krwawe skarby“ awanturyczny amerykański dramat w 5-ciu aktach.

7 tydzień organizacji N. P. R.

Zarząd Wojewódzki N. P. R.

Dnia 15 września t. j. w niedzielę o godz. 10 rano, odbędzie się w lokalu Redakcji „Pracy“ (Przejazd 8, II piętro) posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego N. P. R. na W-two Łódzkie, na które obowiązani są przybyć: członkowie Zarządu Wojewódzkiego oraz reprezentanci Okręgów W-twa Łódzkiego. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Okręgowy.

W piątek 14 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, Sprawy ważne.

Z Dzielnic Górnej.

W sobotę, dnia 15 września r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie Zarządu NPR Dzielnic Górnej wraz z dziesiątkami i przedstawicielami fabryk. Ze względu na ważność spraw pożądana jest obecność wszystkich członków Zarządu oraz dziesiątkników.

Baczność! pracownicy biurów!

Sekoja pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym zorganizowanych przy P. Z. Z. „Praca“, zawiadamia, iż w dniu 16 września r. b. o godz. 10 rano w sali P. Z. Z. przy ul. Głównej 31, odbędzie się walne zebranie, na które wszystkich zainteresowanych kolegów prosi się o liczne przybycie.

Na porządku dziennym sprawozdanie za okres ubiegły i sprawa poprawy bytu.

Telegramy.

Po katastrofie.

LONDYN, 7. Ambasador japoński w Londynie wystosował w imieniu swego rządu i kolonij japońskich list, w którym wyraża Anglii gorącą podziękę za pomoc, z jaką rząd angielski i społeczeństwo pospieszyło poszkodowanym wskutek trzęsienia ziemi.

LONDYN, 7. W Jokohamie i w Tokio odprawiają się na ulicach nabożeństwa żałobne za dusze zmarłych. Ullice po ugaszeniu pożaru wypełniły się ludźmi w żalobie, którzy chodzą od domu do domu i w specjalnie przygotowane ogniska rzucają znalezione trupy. Jest to jedyny sposób, by ocalić miasto przed zarazą grozącą z powodu rozkładu trupów.

LONDYN, 7. Główny Komitet Ratowniczy w Japonii ogłasza odezwę, w której wyzywa do koncentracji wszystkich sił przy odbudowie i naprawie środków komunikacji, gdyż od tego zależy powodzenie całej akcji ratowniczej. Ludność, która pierwotnie uciekła w góry pocyna wracać i musi być zaprowadzana.

Konflikt włosko-grecki.

RZYM, 7.—Zwłoka jaka nastąpiła w lidze narodów w załatwieniu konfliktu grecko-włoskiego, uważana jest za dobry prognostyk na korzyść tezy włoskiej.

RZYM, 7.—Rząd grecki wpadł na ślad morderców z Janiny. Dwóch z nich już aresztowano. Za pozostałymi mordercami odbywa się pościg.

RZYM, 7.—Agencja Stefani donosi o obsadzeniu Naxos i kilku innych wysp dokoła Korfu. Akcja ta ma na celu nie rozszerzenie okupacji włoskiej, lecz zabezpieczenie Korfu, ponieważ wymienione wyspy należą do systemu obronnego Korfu.

Niemcy przychodzą po rozum do głowy.

LONDYN, 8. — Prasa angielska donosi, że w najbliższym czasie rozpoczyna się rokowania bezpośrednie między Francją a Niemcami, celem porozumienia w sprawie odszkodowań.

BERLIN, 7. — Kilka dzienników berlińskich potwierdza jakoby między Niemcami i Francją zanosiło się na porozumienie w kwestji odszkodowań. Kanclerz Stresemann zdecydował się ostatecznie rokowania i przedstawił rządowi francuskiemu nowe propozycje. Ambasadorowie Francji i Belgii w Berlinie mają już w najbliższych dniach otrzymać od d-ra Stresemanna nowe propozycje w kwestji okupacji zagłębia Ruhry i w sprawie odszkodowań.

Nowa waluta niemiecka.

BERLIN, 7. — Dziś na radzie ministrów kontynuowane były obrady w sprawie zażegnania katastrofy finansowej Rzeszy. Postanowiono wprowadzić walutę, opartą na wartości złota i zboża.

Granice Albanji.

BELGRAD, 7. Granica pomiędzy Albanją i Jugosławją została już wytyczona, z wyjątkiem małego odcinka w pobliżu jeziora Ochridy. Stosunki między Jugosławją a Albanją są dobre.

Nad czterema wybrzeżem.

MOSKWA, 7. — Z Władystoku donoszą, że w kilka godzin po trzęsieniu ziemi w Japonji, wzdłuż całego wybrzeża władystockiego rozszalała burza, jakiej nie pamiętają najstarsi tubylcy.

Miljonówka.

Jutro, w sobotę dnia 8 b. m. ciągnięcie milionówki nieodbędzie się ze względu na przypadające święto. W przyszłą sobotę, dn. 15 b. m. odbędą się dwa ciągnięcia.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolary St. Zjedn. 249000
Paryż 13950
Franki szwajcarskie 41700
Londyn 1259000
Berlin 60,1

Tabela płac

w przemyśle włókienniczym

Tabela płac zasadniczych, obowiązująca od dn. 3 września 1923 r. włącznie.

Przy pracy na DNIÓWKĘ.

dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza	dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza
Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
18	50400	39	88888
19	51598	40	91307
20	52811	41	93756
21	54035	42	96235
22	55261	43	98739
23	56526	43,75	100638
24	57791	44	101272
25	59071	45	103830
26	60364	46	106416
27	61927	47	109030
28	64025	48	111671
29	66147	49	114338
30	68301	50	117032
31	70478	51	119754
32	72688	52	122504
33	74916	53	125280
34	77088	54	128083
35	79464	55	130914
36	81776	56	133772
37	84120	57	136658
38	86486		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększą się przy akordzie w stosunku następującym:

szają się przy dniówce w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.--	przy stawkach powyżej M. 27.--
przy 10 fen.	Mk. 126.--	Mk. 250.--
" 20 "	" 253.--	" 501.--
" 25 "	" 316.--	" 626.--
" 30 "	" 379.--	" 751.--
" 50 "	" 632.--	" 1252.--
" 75 "	" 949.--	" 1878.--

przy pracy w AKORDZIE.

dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza przy akordzie	dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza przy akordzie
Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
18	60480	39	106659
19	61918	40	109569
20	63373	41	112508
21	64842	42	115482
22	66312	43	118487
23	67881	43,75	120766
24	69340	44	121526
25	70884	45	124506
26	72437	46	127699
27	74312	47	130837
28	76830	48	134005
29	79377	49	137206
30	81961	50	140439
31	84573	51	143705
32	87210	52	147006
33	89899	53	150336
34	92505	54	153699
35	95856	55	157097
36	98131	56	160526
37	100944	57	163990
38	103784		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększą się przy akordzie w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.--	przy stawkach powyżej M. 27.--
przy 10 fen.	Mk. 152.--	Mk. 300.--
" 20 "	" 304.--	" 601.--
" 25 "	" 380.--	" 751.--
" 30 "	" 456.--	" 901.--
" 50 "	" 759.--	" 1502.--
" 75 "	" 1139.--	" 2254.--

Uwaga: 1) Dla określenia wysokości płac tygodniowych należy wskazać w cenniku stawkę podstawową tygodniową, podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę zasadniczą i pomnożyć ją przez 6.
2) Przy wyliczeniu stawek akordowych dla nowych artykułów miarodajną jest płaca zasadnicza przy akordzie.
3) Przy pracy akordowej należy płacę za jednostkę podwyższyć o 35 proc.

Pieśń dziadka z Kozin.

Świat się kuńcy już chyba,
Juz jantychryst w nas dyba,
Bo widzita, co sie dzieje,
Jak drożało i drożeje
Żarcie, buty i szmaty.
Bies opętał pół Łodzi,
Paskarz pan tu, i złodziej,
Tu schnie Łazarz przy Łazarzu,
A tam paskarz przy paskarzu —
Tyje kiej tyn pąk w szmalcu.
Lec zła hukła godzina
Dla paskarza psisyna:
Policji całe pułki
Posły w cyntra i zaułki,
By wymacać, gdzie, co jest.
I znalazły nie fury,
Ale całkiem wprost góry:
Cukru, mąki i mięsiwa
Co chowała banda chciwa,
Niby wszystko na pasek.
Na to futru zgarnięcie
Przywalono piecęcie
I spisano pretokóły,
Które paskarzy zakuły
W przerażynie okrutne.

A co dalej się stanie?
— To jest głupie gadanie: —
Bo jak było, tak i będzie,
Zdzirstwo będzie kwitło wszędzie
I paskarze tyć będą.
Bo tu nie trza pisanjów,
Ino paskarzów draniów
Brać odrazu a mocarnie
Po kolei na latarnię...
Wtedy drogość ustanie.
O przekłeci lichwiarze
Bóg was ciężko pokarze,
Ewangelija orzekła,
Ze pundzieta na dno piekła
Za to dzirstwo i chciwość.
Tu żyjeta kiej króle,
Życia nie żrą wos bóle,
Chłota ino to, co lepsze
I tyjeta kiej te wieprze,
A lud z budy usycha.
Ale w piekle — inacy,
Tam już nima pałacy —
Ino lochy i celuście,
A wszystko w djobelskim guście,
Straszne, cimine, okrutne.
Tyn co wino chło goje,
Bedzie w piekle pił smole,
A żar bedzie nie przepiórki —
Ino pluskwy i jascurki,
A na deser — ropuchy.
I tak wiecznie, bez knuca,
Bez nadziei, bez siuńca —
Jak Heroda i Judasza —
Taka dola bedzie wasza,
Kapiel w ogniu piekielajny.
Tego piekła wos życe,
Nim jafnużną policę —
Bo już wąpić mi nie trzeba,
Ze nie starcy na funt chleba,
Choć pysk darym dzień cały.
Downij miolym przez dzionek —
Na żer i na kilonek,
A jak wróciłym z odpustu,
Tom chłot z fiachy jak z upustu,
I na wszystko starczyło!
A dziś przez wasę draństwo —
Cierpi dziad, lud i państwo.
Winc, ze wódka przez was droga,
Niech was spotka cinska ploga,
Niech was piekło pochłunie.
Podstuchaj
Walluty Kurdybon.

KAŻDA RODZINA

Najtańsze źródło!

może się zaopatrzyć w



Switry, chustki
i bluzki trykotowe
Barchany
Flanela
Surówki

Gotowe ubiory
Damskie palta
Damskie płaszcze
Męskie ubrania bostonowe
Męskie ubrania kamgarńowe
Męskie palta letnie i jesienne

Białe towary
Madapalamy
Silezje
różne płótna
pościelówki
Kolorówki
Purpury
Inlety
Kalesonowy materiał
Prześcieradłowy
Koszulowy kol. mat.

Koldry gobelinowe
Serwety
Kapy
Firanki białe
Firanki
kolorowe.

Kolory trwałe!

Bielizna gotowa

Męskie dzienne koszule sztywna i miękka,
Damska wykwinna bielizna z madapalamu.

Wyplacając ratami.

Aluminiowe kuchenne naczynia!!!

Garnki. Patelnie. Rondle. Czajniki. Wiadra. Łyżki, widelce, noże. Misażki.
Robotnicze maniarki do herbaty, kawy i zupy, wszystkie wielkości.

Ceny dostępne.

Dogodne warunki.

„WYGOLAPOL“

Konstantynowska 3.
w podwórzu.

Gwarantowane gatunki!

Kino CORSO

ZIELONA № 2.

Krwawe skarby

Awanturniejszy amerykański dramat w 5 aktach,
w roli głównej
JIM HAWKINS

ANONS!

Od poniedziałku
10 wrześniar b.

Pojedynek olbrzymów

6-cio Sorjowy amer. dr.
W roli głównej

Joan Polo.

Ogłoszenie.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapisy do [Miejskiej Szkoły Zawodowej Doksztalającej dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu, rozpoczęły się dnia 3 września i trwają codziennie do dnia 10 września r. b. Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły w lokalach szkół powszechnych miejskich: 1) przy ul. Kilińskiego № 134, 2) przy ul. Zawadzkiej № 42, 3) przy ul. Gubernatorskiej № 3 i 4) przy ul. Zamenhofs (Rozwadowska) № 38 w godzinach od 6 do 8 po południu.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Wydział Oświaty i Kultury.

Łódź, dn. 3 września 1923 r.

Sprzedaż na

RATY

i za gotówkę

sukien,
bluzek,
spódniczek
i płaszczy

w Chrześcijańskim Domu Ubiórów Damskich

A. Cabanek

ul. Staro-Zarzewska—Napiórkowskiego № 49,
Filja Piotrkowska 275.

Na składzie wielki wybór po cenach umiarkowanych. Wykonuje się także obstalunki z własnego lub powierzzonego towaru.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

— Dla klasy robotniczej. —
Za plombowanie oraz wprawianie zębów
— opłata podług taksy. —

„Adolf Rosenthal“

właściciel E. Epstein. Tel. 1373.
DZIELNA 18.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna
Wyroby bawełniane i wełniane.
CENY FABRYCZNE, 377—4

Dziś **WIELKA PREMIERA!** Dziś

Gigantycznej potęgi dramat w 7 wielkich aktach.

„WSPÓŁCZESNA DALILA”

Walka między rywalami z wyrafinowanym okrucieństwem.

W roli głównej słynna z urody potęgowych kształtów

Marja Corda.

Monumentalna wystawa. — Genjalna reżyserja. Precyzyjna gra. — Orkiestra symfoniczna.



Kino Spółdzielni

Pracowników Państwowych

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i jutro



ŻONA PROKURATORA

(Z pamiętnika kobiety pięknej lecz bardzo, bardzo lekkomyślnej).

Potężny 6-cio aktowy dramat współczesny.

W roli głównej, słynna gwiazda filmowa, urodzona **MADY CHRISTIANS** znana zaszczytnie z obrazu „JESI OCZY”.

Osoby: Jerzy Baldt, Bankier Christensen, Ewa, jego córka, Prok. Verdier, mąż Ewy, Alfred Viller, kasjer banku Christensena, Irena, jego żona przyjac. Ewy.

Początek przedstawień o godz. 6-ej, w soboty i niedziele o godz. 4 po poł.
UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracow. Państwowych zniżka 50 proc., dla Urzędników Państwowych 25 proc. z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dla uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na 1-szy seans.

Reklama: Od wtorku dn. 11 września wyświetlony będzie film p. t. „Człowiek w żelaznej masce” podług powieści Aleksandra Dumasa.

R. Siegelberg

Łódź, Piotrkowska № 5.

Magazyn futer został zaopatrzony w sezonowe rzeczy, tak męskie jako też i damskie.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi zawiadamia, że z dniem 1-go września r. b. zaprowadzone zostały w Lecznicy I, II i III-ej dzienne dyżury lekarskie, czynne bez przerwy od godz. 7-ej rano do godz. 7-ej wiecz., podczas których pełnią stale służbę 3-ej lekarze.

Niezależnie od pomienionych dyżurów dziennych umieszczonych zostały w dn. 6 września r. b. obok już istniejących dyżurów w Lecznicy I-ej nocne dyżury lekarskie w Lecznicy III-ej, przy ul. Łagiewnickiej 46, czynne nieprzerwanie od godz. 7 wiecz. do g. 7 rano.

Ponadto Kasa Chorych wyjaśnia, że korzystanie z dyżurów zarówno nocnych, jak i dziennych dopuszczalne jest tylko w wypadkach nagłych i nieodzownej potrzeby.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Inż. L. SZUSTER (—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI
p. o. Dyrektor. Komisarz.

Ceny mówią!

Palta damskie z dobrego weluru
serja 1 2 3
1500 1800 2500

Suknie damskie z damskiego szewiotu
serja 1 2 3
450000 550000 650000

Garnitury męskie z wełn. materiału
serja 1 2 3
1500 2400 2800

Palta męskie najlepsze wykończenie
serja 1 2 3
1800 2200 2800

Eleganckie palta futrem ubierane
Jedwabne i flaszowe palta w wielk. wyborze

Nie zwlekać — telefonuj zwykłym.

Szmechel i Rozuer, Łódź,
Piotrkowska 100-1 filja 160.

KSIĘGARNIA M. ARCT I S-KA

Piotrkowska 105

— — POLECA — —

KSIĄŻKI SZKOLNE
dla szkół powszechn. i średnich
zakładów naukowych.

Magazyn wyrobów futrzanych

W. TYGER

Łódź, ul. Piotrkowska 38. Tel. 14-99.

Na sezon nadchodzący zaopatrzony w wielki wybór, ceny przystępne. Przyjmuje obstalunki i reperacje.

ZAWODOWA SZKOŁA

kroju szycia i robót ręcznych

Odniesiona słotym medalem, Mistrzyni cechu

A. Kopydłowskiej,

Łódź, Piotrkowska 154.

Kurs kroju pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzania. Kurs wszelkich robót ręcznych. Po skończonym kursie uczestnicy otrzymują świadectwa. Dla pracujących kursy wieczorne. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 11 i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż fasonów papierowych.

POTRZEBNY

STOLARZ

zgłaszać się

HAWROT № 32,

FABRYKA LUSTER

J. Wermiński

Józef

Abramowicz

Łódź, Piotrkowska 17.

POLECA:

figury

iwazony

w wielkim wyborze.

CENY UMIARKOWANE.

Na wypłatę

franki, kody, towary

białe męskie i damskie

PIOTR CHARI

Piotrkowska 37, podwórko

Terebki,

etamina, pończochy, galanterja męska **NA RĄTY**

R. GRABOWIECKI,

Dzielna № 2.

Kto poszukuje

lub stałego zajęcia niech pisze pod P. Z. Toruń. Szereżka pocztowa 4. (Na odpowiedź można dołączyć znaczki).

Owoce z 5-cio markowego sadu do spr. o. nia pod Łodzią. Dużo waga et i zimowych i letnich odmian jabłek i gruszek. Władność we dworze Gałkówek, 2 wosety od Stacji Gałkówek.

Palta damskie, męskie, dziecinne modne własnej roboty najtańszej i najpiękniejszej w Jarmarku Łódzkim, ulica Piotrkowska 44.

Znaleziono 2 obrazki i są do odebrania u Piotrkowskiego, ul. Przędzalniana 111.

Dr. med. Braun

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 8-10 i pół. 1-2 i 4-8

Fotudniowa 23.

Wódki,

wina, likiery w wielkim

wyborze poleca skład win

St. Nowakowskiego

ul. Zgierska № 39.

UWAGA: Stowarzyszeniem i wszelkiego rodzaju instytucjom społecznym przy zakupie RABAT.

Akuszerka Zofja Loba

ul. Wysoka

№ 27, m. 10.

Józef Lis zagubił kartę powo-

łania, wydana przez P. K. U.

Łódź w roku 1920.

Maszyny do szycia

cowe, używane, części, reperacje

nje Bürger, Piotrkowska 52.

Potrzebny chłopiec do

malarsko-dekoracyjnego W. Gross

Przelazd 29.